

T E K A.

ARESZTOWANIE PIŁSUDSKIEGO...

Od „Centrum Narodowego“ otrzymujemy następujące oświadczenie: „W chwili, gdy na froncie wschodnim zagorzał bój może ostatni, Piłsudski, który był niegdyś symbolem walki z Rosją, został aresztowany. „Bezpośrednim“ powodem było nadużycie paszportowe. Na pozór tragiczna dysproporcja między tłem historycznym aresztowania, a jego bezpośrednią przyczyną. Był to jednak istotnie tylko „bezpośredni“ powód. Na dnie leżały przyczyny głębsze i z tego punktu widzenia przedewszystkiem fakt aresztowania należy oceniać.

Dzieliła nas różnica zasadnicza: pogląd na bezpośrednie zadania polityki polskiej, stosunek do Rady Stanu i do problemu armji. W sposób męski, z otwartą przyłbicą oceniliśmy ostatni kurs, jakiego się chwycił. Jego atak na Radę Stanu i cios śmiertelny, jaki wymierzył Legjonom, wzbraniając oddanym sobie żołnierzom złożenia przysięgi, nazwaliśmy po imieniu tak, jak na to zasłużył. Sądu o tym, co było, nie zmieniamy. Nie skłonią nas do tego żadne insynuacje, ani wygrywanie strun uczuciowych, które fakt aresztowania może budzić.

Inną jest kwestja przeszłości.

Rękawicę, jaką rzucił Piłsudski otwarciu i bezwzględnie Radzie Stanu, podjęliśmy ze swego punktu widzenia. — Było naszym celem rozświetlić sprawę, aby uterować drogę dla przyspieszenia armji, której dotąd napróżno oczekuje od nas interes oraz honor narodowy. Dziś zmienia się stan rzeczy. Piłsudski schodzi z bezpośredniej widowni. Nie może odpowiadać, nie może się bronić.

Milczeć nie było można. Agitacja przeciw Radzie Stanu i armji nie kryła swych argumentów. Rozrzucala je od maja w pismach ulotnych i rozlepiała na rogach ulic. Niewolno było milczeć i udawać, że się nie widzi lub nie słyszy. Przeciwdziałać było obowiązkiem jawnością ataków uprawnionym.

Sposób, w jaki „Deutsche Warschauer Zeitung“ oświetla fakt aresztowania, zasługuje na kategoryczne odparcie. Co leży w interesie polskim, wiemy sami. Wmawianie w społeczeństwo, że aresztowanie było potrzebne dla dobra narodu, jest co najmniej nie właściwe.

Faktem aresztowania czynniki zewnętrzne przeszkodziły społeczeństwu rozegrać bolesny zatarg w zakresie własnych dróg i środków. W próbach zaś powoływania się na głosy prasy polskiej musimy widzieć chęć wygrywania jednych przeciw drugim. W przeciwstawianiu się tego rodzaju próbom muszą być zgodni zarówno zwolennicy, jak przeciwnicy Piłsudskiego.

Oby przyszła wreszcie chwila, w której własny, legalny rząd pozwoli nam własne sprawy załatwiać własnymi rękami*.

Tworzenie rządu. W ubiegłą środę odbyła się u nowego Kanclerza Rzeszy decydująca konferencja w sprawie polskiej. Brali w niej udział również generałowie Ludendorff i Beseler. Ten ostatni wrócił w czwartek do Warszawy. Wraz z nim przybył książe Hatzfeld, referent spraw polskich w Berlinie. Oprócz niego zjeżdża do Warszawy kilku innych wysokich urzędników ministerjalnych w związku z posuwającymi się naprzód układami co do zorganizowania pierwszego gabinetu

ministerjalnego w kraju. Najbliższy tydzień przyniesie ważne decyzje. O ile układy się rozbiją spodziewane jest ustąpienie Beselera. Przyszedł by wówczas inny generał i „silniejszy kurs“.

Powrót aparatu zaciągowego. Z Kól. Rady Stanu dochodzą wieści, że w najbliższym już czasie aparat zaciągowy zostanie wycofany z obozu w Zambrowie na dawne posterunki. Zmniejszy się tylko poważnie ilość żołnierzy odkomenderowanych do służby zaciągowej. Stoi to w związku z ostatniem, zasadniczem oświadczeniem Rady Stanu w sprawie wojska, w którym zaznaczono, że nie tylko ci, którzy przysięgę złożą, ale „również ci patrioci, co w dalszym ciągu zaciągi ochotnicze pomnażać będą“, pod względem politycznym podlegać będą Radzie Stanu. Przytoczony wyżej ustęp jest wstępną legalizacją werbunku, zanim ta sama Rada Stanu lub przyszły, bliski już rząd nie wydadzą specjalnej odezwy. Ten pomyslny stan rzeczy w dużym stopniu został wywołany mnóstwem depeesz, rezolucji i adresów, które wpłynęły do Rady Stanu z całego kraju jako protest przeciw ściąganiu aparatu werbunkowego.

Stanowisko Lednickiego. Drogą na Sztokholm przychodzą poufne informacje, że wystąpienie lewicy z Rady Stanu i opór w sprawie przysięgi nie wpłynęły w niczem na zmianę stanowiska, jakie względem Rady Stanu zajął Lednicki i obóz niepodległościowy w Rosji, który w sprawach ogólnej polityki narodowej poddaje się autorytetowi Rady Stanu.

Przyczynek do historii t. zw. „denuncjacji“. W zeszłym numerze podaliśmy pobieżny zbiór dokumentów, dotyczący t. zw. „denuncjacji“ faktami rzekomego opublikowania o dowództwie Piłsudskiego armją polską w Rosji. Wynika z nich dla każdego człowieka dobrej woli, że jeśli może tu być mowa o denuncjacji, to niestety dopuścili jej się najgorliwsi zwolennicy b. brygadiera: krakowski „Naprzód“ i warszawskie „Z dnia“. Oczywiście przypominamy te rzeczy tylko dla ludzi dobrej woli. Jesteśmy jak najbardziej dalecy od czczej polemiki z przeciwnikami, bo możemy operować wyłącznie faktami, może przykrymi, ale niestety faktami otwarcie stawianymi, a nie wymysłami, insynuacjami, pogroźkami.

W tym moglibyśmy zamknąć również naszą odpowiedź na 9 num. „Rejestru“, tego samego „Rejestru“, który nie wahał się „rejestrować“ tak fałszywych i całkowicie z palca wyssanych „faktów“, jak podanego w num. 7 z 24 maja o podpisie p. Lempickiego, widniejącym rzekomo na depeszy dziękczynnej do W. Ks. Mikołaja. Przylapany w tym wypadku przez jedno z pism codziennych na zwyczajnym.. kłamstwie „Rejestr“ woli zamilczeć o całym wypadku i brnie dalej.

W wspomnianym num. 9 w notatce „Rozbijanie legionów“ (któremu winni są... Rada Stanu, Komenda Legionów, a przede wszystkim Centrum Narodowe—sic!) „Rejestr“ powraca do ulubionego konika lewicy o „fałszywej denuncjacji“ powołując się na ustęp z naszego pisma (nr. 4) w którym napisaliśmy, że „Piłsudski zaczął powtarzać swoje błędy z 1905“. Następująca po tym ustępie wzmianka o pojawiających się coraz częściej na ulicach Warszawy odezwach „rewolucyjnych“ dała asumpt „Rejestrowi“ do stwierdzenia że „odezwy“ Komitetu rewolucyjnego „pochodzą z jakichś mętnych źródeł“. Jako żywo nigdy nie powoływaliśmy się w naszych wystąpieniach przeciwko próbom t. zw. „rewolucji“ na odezwy jakiegoś nieznanego, noszącego wszelkie znamiona prowokacji „Komitetu rewolucyjnego“. Wyraźnie przeciwstawialiśmy się i nazywali po imieniu próby wciągania przeciętnej opinii w nastrój rzekomo rewolucyjny przez grupy socjalistyczne.

Pod tym względem zwłaszcza P. P. S. — której stosunki i związki z Piłsudskim nie były chyba takie, aby ich stwierdzenie było „denuncjacją“, pracowało dość nad tym, aby zebrać materiał przeciwko sobie. W dn. 10 lipca pojawiła się odezwa P. P. S. Zwraca się ona do społeczeństwa „jak przed dwunastu laty o posłuch i zaufanie“, a zbuntowanych przeciwko Radzie Stanu legionistów nazywa „żołnierzami rewolucji polskiej“.

Dla kogo mogą te słowa nasuwać wątpliwości? Nieodpowiedzialne wykrzyki o rewolucji, zapowiadanie jej „wybuchu“ w odezwach i pismach ulotnych jest w porządku, zaś otwarta walka z tym szaleństwem staje się odrazu „de-

nuncjacją*. Poczucie odpowiedzialności wobec społeczeństwa zmusza nas do tej pracy ciężkiej i bolesnej i z drogi tej nie damy się zepchnąć krzykiem żadnych potwarzy i insynancji. O sąd uczciwych i rozsądnych ludzi w Polsce jesteśmy spokojni. Ten nam wystarczy.

Nieco dokumentów. W № 17 „Rządu i Wojska,” organu P. O. W., już w maju można było czytać następujące zapowiedzi:

..... „armii polskiej..... niema i do końca wojny się nie stworzy.“

„Musimy za naszego wroga uważać tego, kto ma w swym ręku stolicę Litwy — Wilno. Dziś Wilno jest w rękach niemieckich..... Póki Niemcy nie wyjaśnią kwestji Litwy — armii polskiej..... nie mogą być pewne.“

Pierwszy dokument wyjaśnia, dlaczego w sprawie przysięgi już zgóry przygotowywano opór i rozbiście Legionów. Spisek knuto pod hasłem, że armii polskiej „do końca wojny się nie stworzy“!

Drugi dokument, jeden z wielu, dowodzi lekkomyślności i niepoczytalności, z jaką uprzedzano Niemców, że armii polskiej „nie mogą być pewni“. Teraz zaś dziwią się, że Niemcy dziesiątkują P. O. W. aresztowaniami. O własnych auto-denuncjacjach zapominają dyskretnie, aby nie krępować się w perfidnym oskarżaniu o denuncjację tych, którzy na ich niepoczytalną agitację byli zmuszeni polemicznie odpowiadać. Znana to metoda.

Hasło milicji ludowej. W uchwałach zjazdu P. P. S., ogłoszonych w piśmie „Z dnia“ 28 czerwca b. r. czytamy:

„Legiony winny być wzięte za kadry wojska polskiego, stworzonego jedynie dla obrony granic, a zorganizowanego na zasadzie milicji ludowej“.

Związki Piłsudskiego z P. P. S. i jego wierność dla programu są powszechnie znane. To wyjaśnia, dlaczego wylamano żołnierzy z posłuszeństwa gdy Rada Stanu zarządzając złożenie przysięgi przystąpiła do tworzenia regularnej, na militarystyce nowoczesnym opartej armii. Doktrynę partyjno-socjalistyczną przeciwstawiono państwowemu interesowi Polski. Jak śmieszne i niepożądane zapewne dla kierownictwa P. P. S. wydało to owoce dowodzi świstek ulotny, który kolportowano niedawno we Włocławku:

„Wierni hasłom socjalizmu nie mogliśmy pozwolić, aby podczas wojny obecnej w Polsce narodowcy przyszl do władzy. Musi tryumfować socjalizm! Opanowaliśmy więc ruch niepodległościowy przed wojną, apoteozując i wysuwając na czoło jego Józefa Piłsudskiego, a zohydżając i usuwając narodowców. Gdy walka zbrojna już wrzała, gdy opanowaliśmy nie tylko I Brygadę, ale posiadliśmy wpływy i w innych, — gdyśmy stworzyli partyjną P. O. W. i z jej pomocą wstrzymaliśmy młodzież od wstąpienia do szeregów i stworzenia armii polskiej, — na rozkaz wyższej organizacji towarzyszy Złuk zabił komendanta Piłsudskiego. Armii polskiej, nie będzie! Niech żyje Wielki Wchód Francji! Niech żyje Rosja! Towarzysze wszystkich krajów łączcie się!

„Milicja Ludowa P. P. S.“.

O „braterstwo broni“. W № 15 „Rządu i Wojska“ organu t. zw. P. O. W. można znaleźć następujący obrazek „z frontu legionowego I brygady:“ „Po defiladzie oficerowie udali się na śniadanie, gdzie podejmowano gości niemieckich... szef obwodu Ostrowskiego wniósł toast na rzecz polsko-niemieckiego braterstwa broni, odpowiedział mu jeden z oficerów toastem na cześć armii niemieckiej. W podobnym nastroju udali się oficerowie do swych kompanii i bataljonów“. Nie przeszkodziło to tym samym „oficerom“ oburzać się rzekomo szczerze na frazes o „braterstwie broni“ w rocie przysięgi przez Radę Stanu nakazanej. Jest to jeden dowód więcej, że w gruncie rzeczy opór przeciw przysiędze motywowano szukając dziury na całym.

Mylne pogłoski. Próba uzyskania dla Piłsudskiego obywatelstwa honorowego Warszawy, o czym dużo w Warszawie pokątnie mówiono uprzedzając wynik pertraktacji partyjnych, rozbiła się. Koło Międzypartyjne nie zgodziło się na wniosek lewicy. To tak deprymująco podziało na lewicę, że na plenarnym posiedzeniu Rady Miejskiej p. Artur Śliwiński nie zaryzykował objęcia przewodnic-

stwa i urządzenia demonstracji wbrew zakazowi Glasenappa, chociaż ten ostatni nie groził represjami Radzie Miejskiej jako instytucji, a tylko osobistą odpowiedzialnością przewodniczącemu. Równie mylne i przedwczesne są pogłoski o dymsi Komendanta Legionów brygadiera Zielińskiego.

Sprawność P. O. W. Podczas nocnego „ataku“ na gmach Kronenberga, w którym mieści się Rada Stanu, wybito szyby. W tym samym gmachu i na tem samym piętrze znajduje się mieszkanie generała niemieckiego Etdorfa, którego szyby dziwnym trafem ocalały. Trzeba podziwiać sprawność P. O. W. w rzucaniu kamieni. Taktyka zresztą nie nowa. W Polsce zawsze na obcych rzuca się... słowa, a kamienie na swoich.

Skutki Rad żołnierskich. Można je obserwować na rosyjskim, cofającym się w poplochu froncie. Dyscyplina, ustąpiła miejsca sporom, jaka forma stroju jest lepsza. Może to otrzeźwi zwolenników „rad żołnierskich“ w Legionach, które były głównym aparatem w przeciwdziałaniu przysiędze i wyłamywaniu się z posłuszeństwa Radzie Stanu.

Rewizja u Rady Stanu Górskiego. W ubiegły poniedziałek policja niemiecka dokonała rewizji w piwnicach domu, w którym mieszka Radca Stanu Górski. Dalo to powód do różnych pogłosek.

Wszechniemiecka „Berliner Neuste Nachrichten“ pisze:

„Najgorszym wrogiem narodu niemieckiego jest demokracja. Z nią rozpocząć trzeba walkę, gdy umilknie szcęk oręża i granice Państwa Niemieckiego zostaną przesunięte daleko, nie bacząc na rezolucję 19 lipca i większość parlamentarną“.

Przytaczając te słowa, „Vorwaerts“ zauważa:

„A więc, gdy pobijemy Anglię, Francję, Amerykę, Rosję i t. d. wówczas pójdziemy w imieniu narodu, z okrzykami „hurra“ na ustach, przeciwko... narodowi!“.

N. Z. R. wobec P. O. W. Organizacya okręgowa N. Z. R. Zagłębia Dąbrowskiego opublikowała oświadczenie, stwierdzające, że wobec zasadniczej zmiany charakteru P. O. W., która otwarcie przestała już służyć celom stworzenia armji polskiej, członkowie N. Z. R. mają opuścić szeregi P. O. W. Na skutek tego oświadczenia wystąpiło z okręgu Zagłębia z P. O. W. więcej niż połowa członków, gdyż element narodowych robotników stanowił tam w łonie P. O. W. przewagę. Wpływy socjalistyczne (frakcji) są w Zagłębiu znikome, a ci pepesowcy co są, nie bardzo się kwapili do roboty „militarnej“ za wyjątkiem stanowisk „komendanckich“. Oddział P. O. W. w Będzinie rozwiązał się całkowicie.

Analogiczne stanowisko względem P. O. W. zajęła konferencja N. Z. R. okręgu łódzkiego, jaka odbyła się w Łodzi w dn. 15 lipca przy bardzo licznym udziale delegatów wszystkich środowisk robotniczych.

Delegact poszczególnych organizacji stwierdzili na konferencji, że POW. daleką jest od wyrabiania w swych członkach hartu wojskowego. Obecnie POW. w wielu miejscowościach używana jest do kolportażu partyjnej pepesowskiej „bibuły“, do agitacji i urządzania zebrań partyjnych, a często nawet dla swych członków urządza wykłady polityczne o zabarwieniu socjalistycznym.

Wobec tego członkowie N. Z. R. opuścili szeregi P. O. W. Upřednio już opuścili P. O. W. członkowie N. Z. R. w Piotrkowie i Radomsku.

Omyłka druku. W poprzednim (7) num. „Teki“ wydarzyła się przykra omyłka druku. W notatce p. t. „rządy hakatystyczne w etapach“ w ustępie omawiającym rozporządzenie władz zezwalającemu na sprzedaż budynków opuszczonych po 10 marek wydrukowano „ludność polska wbrew stanowisku duchowieństwa i nielicznej inteligencji wstrzymała się od kupowania, a masowo kupowali żydzi.“ Łatwo się domysleć, że powinno być „wbrew stanowisku,“ gdyż rzeczywiście tylko dzięki agitacji duchowieństwa i inteligencji ludność polska nie uczestniczyła w tej „taniej“ operacji nabywania cudzej własności.